

Bettina Greiner, *Verdrängter Terror. Geschichte und Wahrnehmung sowjetischer Speziallager in Deutschland*.
Wydawnictwo: Hamburger Edition, Hamburg 2010, 510 s.

Podjęte przez Bettinę Greiner badania nad historią radzieckich obozów specjalnych we wschodnich Niemczech, nie są prekursorskie. Do tej pory, od momentu upadku muru berlińskiego, tematyką zajmowało się wielu naukowców. Bezpośrednio po przemianach ustrojowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD) rozpoczęto debatę, dotyczącą reżimu *Sozialistische Einheitspartei Deutschlands* (SED, Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec), który w tym państwie istniał. W ramach rozliczeń ujawniono archiwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD, powszechnie zwanego Stasi, przekazując kontrolę nad nimi Pełnomocnikowi Federalnemu do spraw Dokumentów Państwowej Służby Bezpieczeństwa NRD (*Der Bundesbeauftragte für die Unterlagen des Staatssicherheitsdienstes der ehemaligen Deutschen Demokratischen Republik*, tzw. Instytut Gaucka). Z przeszłością mierzone się pod względem prawnym i przede wszystkim historycznym. Sporo miejsca w badaniach naukowych poświęcano różnym formom represji, w tym także radzieckim obozom specjalnym, które funkcjonowały we wschodnich Niemczech w latach 1945–1950. Na podstawie udostępnionych źródeł z byłych radzieckich archiwów, powstały cenne opracowania, takie jak dwutomowe dzieło *Die sowjetischen Speziallager in Deutschland 1945 bis 1950*, czy *Die Verurteilung deutscher Zivilisten 1945–1955* – drugi tom studiów pt. „Sowjetische Militärtribunale”, wydawanych przez Instytut Badań nad Totalitaryzmem im. Hannah Arendt w Dreźnie, a także liczne prace naukowe, poświęcone konkretnym obozom specjalnym¹. Wielu autorów tychże opracowań, podejmowało studia porównawcze, szukając analogii z systemem obozów Gułagu,

¹ B. Kühle, W. Titz, *Speziallager Nr. 7: Sachsenhausen, 1945–1950*, Berlin 1990; B. Oleschinski, N. Haase, *Das Torgau-Tabu*, Leipzig 1998; A. Kilian, *Mühlberg 1939–1948: Ein Gefangenenlager mitten in Deutschland*, Köln–Weimar 2001; N. Haase, B. Sack, *Münchner Platz, Dresden. Die Straffjustiz der Diktaturen und der historische Ort*, Leipzig 2001.

niemieckimi i radzieckimi obozami jenieckimi czy też obozami internowania, zarządzanymi przez zachodnich aliantów. Znaczną część dorobku naukowego stanowią publikacje, poświęcone miejscom z podwójną przeszłością (*Ort mit doppelter Vergangenheit*), tj. nazistowską i komunistyczną. Wśród tego typu prac zwracają uwagę m.in. wydawnictwo Petera Reif-Spiereka i Bodo Ritschera, *Speziallager in der SBZ. Gedenkstätten mit doppelter Vergangenheit* (Berlin 1999), czy publikacje Petera Faulenbacha². Od początku rozliczeń z okresem komunizmu w NRD procesowi temu towarzyszył cień nazizmu. Próby zdefiniowania okresu rządów komunistycznej partii SED jako systemu totalitarnego napotykały na obawy, że w ten sposób dojdzie do postawienia znaku równości pomiędzy obydwoma dyktaturami. Za tym z kolei kryła się groźba relatywizowania zbrodni nazistowskich. W niektórych miejscach, gdzie spotkały się dwa systemy totalitarne, a takim były tereny byłych obozów oraz więzień nazistowskich i komunistycznych, dochodziło do swoistej „konkurencji ofiar”. Emocjonalny wydzźwięk tej debaty, w której uczestniczyli byli więźniowie obydwu dyktatur, nie ułatwiał wypracowania rozwiązań, opartych na rzetelnych podstawach naukowych³.

Mimo wspomnianego powyżej bogactwa opracowań i naukowych analiz, przeprowadzanych przez pojedynczych badaczy, jak i zespoły naukowe, skupione wokół konkretnych placówek i organizacji, jak centralna Fundacja Badań nad Dyktaturą SED (*Bundesstiftung für Aufarbeitung der SED-Diktatur*), publikacja B. Greiner jest pod wieloma względami wyjątkowa. Autorka bowiem postawiła sobie za cel udzielenie odpowiedzi na pytania, które we wcześniejszych opracowaniach były pomijane lub też traktowane raczej marginalnie, a które są podstawowe dla wyjaśnienia problemów, związanych z pamięcią o tym aspekcie reżimu komunistycznego we wschodnich Niemczech. Mianowicie przeanalizowała, dlaczego odmawia się uznania, że więźniowie radzieckich obozów specjalnych, byli ofiarami reżimu totalitarnego i dlaczego ich pozycja w niemieckiej kulturze pamięci jest tak słaba. Odpowiedzi na te pytania, jak zauważyła Autorka, szukać należy w tym, kim były ofiary. Więk-

² B. Faulenbach, *Die Auseinandersetzung mit der doppelten Vergangenheit im deutschen Bundestag*. W: *Grenzen der Vereinigung. Die geteilte Deutschland im geeinten Deutschland*, Leipzig 1999; i d e m, *Probleme des Umgangs mit der Vergangenheit im vereinten Deutschland. Gegenwartsbedeutung der jüngsten Geschichte*. W: *Deutschland. Eine Nation – doppelte Geschichte. Materialien zum deutschen Selbstverständnis*, Hrsg. W. Weidenfeld, Köln 1993.

³ Powołana 22 VII 1995 r. Komisja Śledcza do spraw Przewyciężenia Skutków Dyktatury Komunistycznej Partii SED w Ramach Procesu Niemieckiego Zjednoczenia sformułowała zalecenia, dotyczące zachowania historycznej pamięci o tym okresie. W swoich dokumentach zapisała ona stwierdzenie o „antytotalitarnym konsensusie”, którego w debacie o rozrachunku z komunistyczną przeszłością Niemiec użył Jürgen Habermas. Zob. A. K. Krüger, *Relacja z Niemiec: Jak obchodzić się z socjalistyczną przeszłością w Niemczech*, <http://www.goethe.de/ges/pok/prj/usv/svg/pl6067246.htm> [on-line: 10.4.2014 r.].

szość z osób, które trafiły do radzieckich obozów specjalnych miała bowiem za sobą nazistowską przeszłość, tzn. tworzyła struktury polityczne i administracyjne III Rzeszy.

Autorka oparła pracę przede wszystkim na 77 opublikowanych w latach 1950–2007 wspomnieniach i relacjach byłych osadzonych, dokumentach *Kampfgruppe gegen Unmenschlichkeit* (KgU), czyli Grupy do Walki z Nieludzkością⁴, materiałach świadków z muzeum i miejsca pamięci Sachsenhausen, wreszcie samodzielnie przeprowadzonych wywiadach. Bettina Greiner, we wprowadzeniu, oprócz przeanalizowania stanu badań i postawienia własnych tez, scharakteryzowała system radzieckich obozów specjalnych, których dziesięć od 1945 r. do 1950 r. funkcjonowało w radzieckiej strefie okupacyjnej. Przeszło przez nie w tym czasie ok. 189 tys. osób, w tym 154 tys. Niemców. Wśród tych drugich śmiertelność wyniosła ponad 28% (przynajmniej 44 tys. ofiar). Aresztowania i skierowanie do obozów dotknęły różne grupy społeczne i zawodowe, osoby o przeciwstawnych poglądach politycznych i zyciorysach. Byli wśród nich m.in. lekarze zaangażowani w nazistowski program eutanazji (Gerhard Wischer, Hans Heinze), działacze komunistyczni (Max Emendörfer), członkowie ruchu oporu z 20 lipca 1944 r. (Ulrich Freiherr von Sell, Justus Delbrück), przewodniczący żydowskiej gminy w Berlinie, Georg Kohn, a także przedstawiciele inteligencji, jak np. aktorzy Heinrich George i Gustaf Gründgens czy pisarz Walter Kempowski. Zasadniczo do obozów trafiały dwie grupy osób: internowani, którzy byli przetrzymywani bez dochodzenia i wyroku oraz skazani na karę pozbawienia wolności wyrokiem radzieckich trybunałów wojskowych. Różnice między tymi dwoma kategoriami, są zdaniem autorki, kluczowe dla zrozumienia specyfiki tych obozów.

W pierwszej części pracy B. Greiner zrekonstruowała środki, jakie władze radzieckie podejmowały wobec więźniów obozów specjalnych, z uwzględnieniem podziału na dwie wspomniane wyżej grupy: internowanych i skazanych przez radzieckie trybunały wojskowe. Próbując odpowiedzieć na pytanie o funkcję, jaką pełniły obozy specjalne, zwróciła uwagę na niedostatki radzieckich źródeł: pełnych luk, opierania się na wymuszonych zeznaniach, co nie pozwala określić, jaki był rzeczywisty poziom obciążenia więźniów nazistowską przeszłością. Choć jak zarzucił jeden z recenzentów publikacji, istnieją radzieckie dokumenty, które mimo pewnych niedoskonałości, pozwalają odtworzyć nazistowską przeszłość części więźniów. Są to materiały, dotyczące

⁴ Grupę do Walki z Nieludzkością założyło dwóch oficerów wywiadu amerykańskiego oraz dwóch członków SPD – Hildebrandt i socjaldemokrata Ernest Tillich. Organizacja mieściła się w Berlinie Zachodnim i posiadała sześć filii na terenie NRD. Szefem KgU na początku lat pięćdziesiątych XX w. był Willy Brandt. Zob. T. Kopyś, *Początki wywiadu zachodniemieckiego oraz jego aktywność w Polsce w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w.*, „Aparat represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2011, z. 1, s. 155.

blisko 44 tys. internowanych, które w 1948 r. przebadła radziecka komisja rządowa. W wyniku tej akcji latem 1948 r. zwolniono prawie 28 tys. osób (członków Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej – *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei* – NSDAP i organizacji pronazistowskich oraz funkcjonariuszy tychże formacji niskiego stopnia)⁵.

Autorka, mimo wielu wątpliwości, doszła w tej części pracy do jednoznacznego wniosku. Jej zdaniem o internowaniu, skazaniu i wypuszczeniu z obozów specjalnych decydowały wyłącznie politycznie interpretowane względy bezpieczeństwa i oportunizm władz radzieckich, które kierowały się bieżącą sytuacją polityczną. Ta ostatnia, bezpośrednio po wojnie, wymagała szybkiej normalizacji, rozumianej jako umocnienie radzieckiej hegemonii i co za tym szło także pacyfikacji niemieckiego społeczeństwa. W tym rozumieniu obozy były, jak cytuje B. Greiner za Aleksandrem Sołżenicynem, formą „politycznej i społecznej profilaktyki”. Służyły izolacji potencjalnych przeciwników i zastraszeniu wszystkich Niemców. Jednocześnie Autorka podważyła tezy sugerujące, że władze radzieckie tworząc tego typu miejsca kierowały się chęcią denazyfikacji wschodnioniemieckiego społeczeństwa. Takie ujęcie problemu stwarzało swoistą moralną legitymizację istnienia obozów. Jak przyznała, w obozach znalazło się wielu zaangażowanych w strukturach państwa nazistowskiego, ale tylko nieliczni stwarzali realne zagrożenie (np. członkowie Wehrwofu) i w związku z tym wymagali dłuższej izolacji. Zdaniem B. Greiner, nie było także celem wymierzenie kary i zmuszenie do odpokutowania win tych, którzy popełnili zbrodnie w okresie nazizmu lub których działania miały istotny charakter dla podtrzymywania dyktatury. Władze radzieckie nie zadawały sobie trudu, by w jakikolwiek sposób dowieść winy osadzonym, o czym świadczy wspomniany powyżej fakt zainteresowania się ich przeszłością dopiero w 1948 r., gdy znaczna część obozów była już zamknięta⁶.

W drugiej części pracy przeanalizowane zostały doświadczenia obozowe, opisane warunki bytowe osadzonych i ich wpływ na wewnętrzną organizację obozową. Autorce nie zależało na szczegółowej rekonstrukcji życia obozowego, lecz na ukazaniu wewnętrznej dynamiki obozowej społeczności oraz tego, w jaki sposób reżim wywierał wpływ na ogólną brutalizację życia, a także stygmatyzację więźniów. Cenne są zatem niewątpliwie jej wnioski, dotyczące relacji między więźniami, hierarchii wewnątrzobozowej oraz tego, jak poszczególne grupy i jednostki w niej się odnajdywały (np. przyjmując rolę więźniów funkcyjnych, donosicieli itd.). W licznych, przytaczanych w tej części relacjach i wywiadach, dominują doświadczenia głodu i śmierci. Mimo tra-

⁵ P. Erler, *Bettina Greiner: Verdrängter Terror*, <http://www.sehepunkte.de/2010/07/18023.html> [on-line: 8 IV 2014].

⁶ Na początku 1950 r. zamknięto obozy w Bautzen, Buchenwaldzie i Sachsenhausen.

gicznej wymowy tych świadectw zostały potraktowane z koniecznym dystansem i krytycyzmem, których potrzeba jest wyjaśniona w kolejnej części pracy. Warto zauważyć, że w tej części Autorka skoncentrowała się na analizie doświadczeń więźniów jednego obozu, oznaczonego nr 7, specjalnego obozu w Sachsenhausen.

Ostatnią część publikacji B. Greiner uznać można za najcenniejszą pod względem poznawczym. Dokonała w niej drobiazgowej analizy opublikowanych relacji, badając mechanizmy rządzące pamięcią byłych osadzonych w radzieckich obozach specjalnych i ich próby kształtowania pamięci niemieckiego społeczeństwa o tych wydarzeniach. Na podstawie przebadanej literatury wywnioskowała, iż własne wyobrażenia przeszłości u więźniów to w większości, „odnoszące się do terażniejszości interpretacje i modulacje przeszłości”. Pokazała, jak zabiegając o społeczną akceptację swojego statusu niewinnej ofiary, byli więźniowie sięgali po gotowe wzory opowieści, starając się sprostać oczekiwaniom czytelników i bieżącym politycznym uwarunkowaniom. W ten sposób w wielu opublikowanych wspomnieniach obecne było stylizowanie się przez piszących na przeciwników komunizmu, połączone z uporczywym milczeniem o własnym zaangażowaniu w ruch nazistowski. Autorkę interesował także publiczny odbiór tych relacji i siła ich oddziaływania, która była zależna od wielu czynników, takich jak: styl publikowanych wspomnień, ich walory literackie, wielkość nakładu, wybór odpowiedniego wydawcy, czas opublikowania, jak i pochodzenie oraz poziom wykształcenia świadka wydarzeń. Zwróciła też uwagę, że niezależnie od własnych starań, byli więźniowie zostali uznani za pierwsze „ofiary zimnej wojny” w RFN bardzo wcześnie, bo już w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Podstawą ku temu były zarówno silne przekonania antykomunistyczne społeczeństwa zachodniemieckiego, jak i np. działania rozmaitych grup, w tym m.in. wspomnianej KgU.

W podsumowaniu Autorka dokonała porównania radzieckich obozów specjalnych z obozami internowania w zachodnich Niemczech, niemieckimi obozami koncentracyjnymi oraz radzieckimi obozami jenieckimi i pracy przymusowej. Na tej podstawie doszła do wniosku, że radzieckie obozy specjalne były swoistą mieszanką dwóch ostatnich rodzajów. Określa je mianem koncentracyjnych i choć zastrzega, że trzeba je odróżnić od obozów nazistowskich, to jednak tego zasadniczo nie czyni. Tymczasem istotny jest fakt, że do radzieckich obozów specjalnych kierowano także osoby skazane wyrokami trybunałów, co stanowiło istotną różnicę w porównaniu z obozami koncentracyjnymi. Ponadto więźniowie obozów specjalnych nie byli wykorzystywani do pracy przymusowej, jak miało to miejsce w niemieckich lagrach. Tym, co łączy te miejsca z niemieckimi obozami koncentracyjnymi jest pewna wspólnota celów, jaka towarzyszyła ich założycielom. Zdaniem psychoanalityka i więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych Bruno Bettelheima, obozy te tworzone

były w celu zniszczenia więźniów jako jednostek i zmienienia ich w bezwolną masę, aby uniemożliwić wszelki opór jednostkowy i grupowy oraz, aby wzbudzić strach u pozostałej ludności⁷. Podobną motywacją, tj. chęcią zastraszenia potencjalnych przeciwników i spacyfikowania wschodnioniemieckiego społeczeństwa, jak wynika z publikacji B. Greiner, kierowały się władze radzieckie.

W omawianej publikacji pojawiają się nieliczne nawiązania do miejsc izolacji na terenie Polski. Dotyczą one przede wszystkim oceny stanu badań nad obozami specjalnymi, które radzieckie władze utworzyły w Rembertowie, Świebodzinie, Poznaniu, Gorzowie Wielkopolskim i Pile, a które zostały rozwiązane do końca 1945 r. Nie jest on, zdaniem Autorki, zadowolający, czemu należy przyznać słuszość. Należałoby sobie życzyć jednak nie tylko wypełnienia białych plam w historiografii, dotyczącej poszczególnych miejsc odosobnienia, ale też całościowego opracowania, w którym podobnie jak w publikacji B. Greiner o radzieckich obozach specjalnych, podjęty zostałby problem pamięci byłych więźniów i osadzonych w różnych miejscach izolacji w powojennej Polsce. W tym względzie nadal aktualny pozostaje postulat badawczy o konieczności zbadania psychospołecznych skutków istnienia obozów powojennych w Polsce i na Śląsku Opolskim, sformułowany w publikacji Edmunda Nowaka, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*⁸. Duże zainteresowanie badaczy problemem pamięci w kontekście historii XX w. pozwala mieć nadzieję, że postulat ten zostanie w końcu zrealizowany.

Renata Kobylarz-Buła

⁷ B. Bettelheim, *Aufstand gegen die Masse*, München 1960, s. 121.

⁸ E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 361.